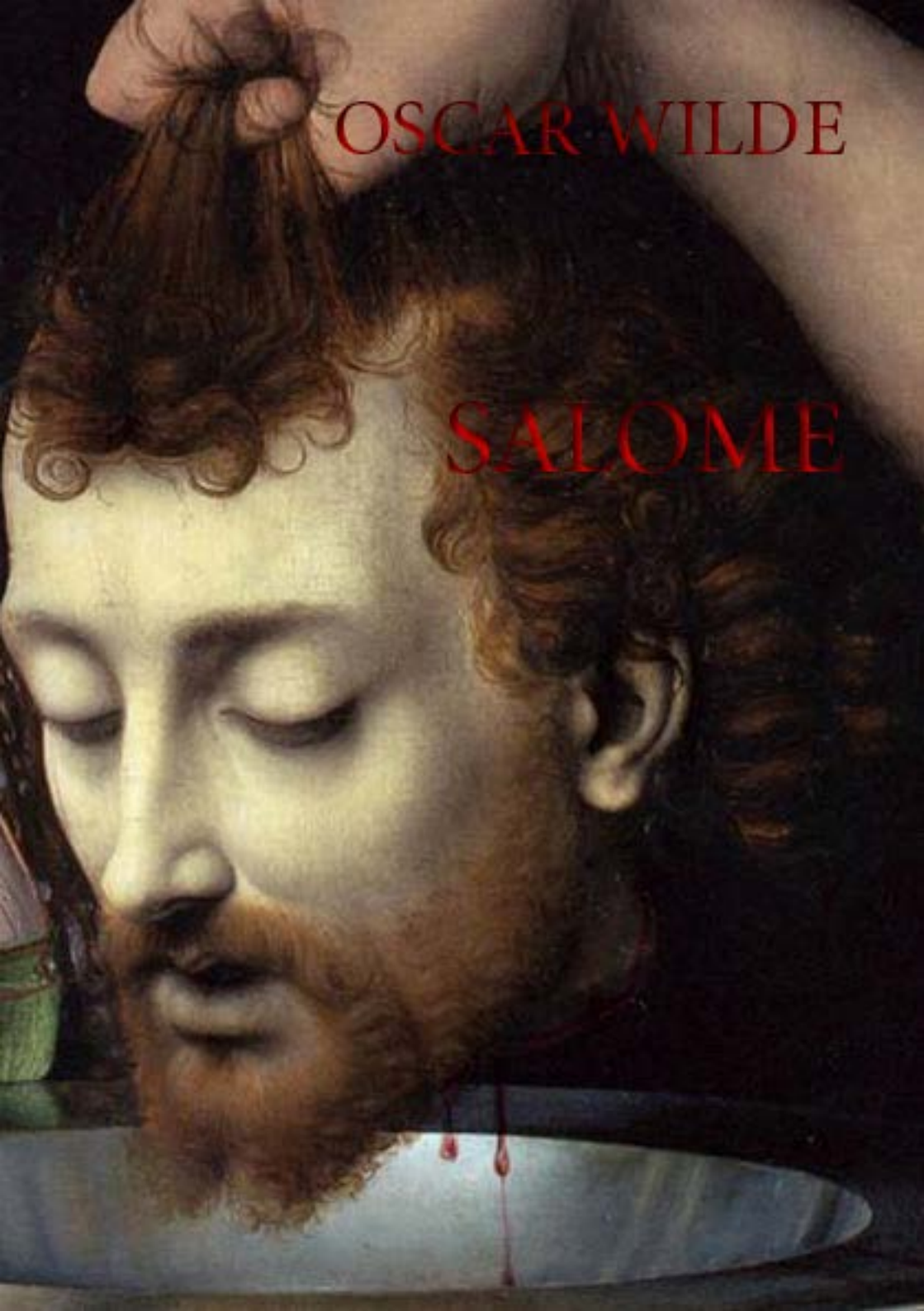




OSCAR WILDE

SALOME

OSCAR WILDE

SALOME

dramat muzyczny

przełożył Jakub Bylczyński
do wydania przygotował Maciej Dęboróg-Bylczyński

© Copyright by
Copyright © 2016 by Maciej Dęboróg-Bylczyński
& e-bookowo

Projekt okładki Maciej Dęboróg-Bylczyński
Na okładce fragment obrazu Andrei Solario, Salome
z głową św. Jana Chrzciciela, 1507 rok, źródło: Wikipedia.

ISBN 978-83-7859-668-4

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2016

[Kup książkę](#)

Salome

Salome, opus 54, dramat muzyczny Richarda Straussa z niemieckojęzycznym librettem Hedwig Lachmann w oparciu o tekst jednoaktówki Oscara Wilde'a pod tym samym tytułem, był wystawiony na scenie teatru drezdeńskiego 9 grudnia 1905 roku. Warszawska premiera opery odbyła się trzy lata później (20 lutego 1908 r.), a zaraz potem sztuka została wystawiona we Lwowie. Pierwodruk libretta Lachmann ukazał się w Berlinie w roku 1905, i właśnie to wydanie (a nie francuskojęzyczny oryginał tekstu sztuki Wilde'a) było podstawą przekładu, jakiego podjął się dla lwowskiego teatru Jakub Bylczyński.

Pierwszego przekładu *Salome* Wilde'a (wydanej w języku francuskim, w Paryżu, w roku 1891) na język polski dokonała Jadwiga Gąsowska (wydając *Salome* w Monachium, w roku 1904 – nakładem J. Marchlewskiego, przy znaczącym wkładzie lwowskiego wydawcy – Henryka Altenberga). W tymże samym 1904 roku krakowski tłumacz – Władysław Fromowicz wydaje dramat nakładem swego brata – Stanisława Fromowicza. Wydanie to było wznowione w nieistniejącym już, małym bydgoskim wydawnictwie w r. 1991. Trzecim przekładem galicyjskim było właśnie to, które obecnie czytelnik trzyma w rękach (dotąd nieogłoszone drukiem, toteż podstawą wydania jest rękopis). Bylczyński dokonał swego tłumaczenia

we Lwowie, około roku 1908 (przypuszczalnie tuż po lwowskiej prapremierze opery Straussa). Przekład Bylczyńskiego nieco różni się od wyżej wspomnianych, gdyż podstawą jego była nie sztuka Wilde'a, a niemieckie libretto operowe. Jest to po dziś dzień jedyny znany polski przekład tego libretta.

Najbardziej znanym przekładem *Salome* jest natomiast tłumaczenie Leona Choromańskiego i Janiny Kruczyńskiej (Warszawa : nakł. F. Hoesicka, 1914 z późniejszymi przedrukami: Warszawa : WAiF, 1981, 1985, 1997).

Skromna ilość przekładów (i wydań) na język polski tego utworu nie tylko uzasadnia niniejszą publikację, ale i sprawia, że takowa może być cenną dla licznych badaczy – zarówno twórczości Oscara Wilde'a, jak i Richarda Straussa.

Salome to po dziś dzień jedna z najwybitniejszych, najchętniej wystawianych na scenach całego świata oper XX wieku.

JAKUB BYLCZYŃSKI (1881-1954) – lwowski krytyk muzyczny, pedagog, społecznik.

Studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu we Lwowie – filozofię u prof. Kazimierza Twardowskiego, romanistykę u prof. Edwarda Porębowicza i geografę u prof. Eugeniusza Romera. Lwowski profesor gimnazjalny, następnie dyrektor Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Nowogródku. Od połowy lat 30-tych związany z Tomaszowem Mazowieckim. Za działalność patriotyczną zesłany (w latach 1915-1920) do Rostowa nad Donem i Saratowa. Autor m. in. kilkudziesięciu recenzji krytycznomuzycznych zamieszczanych (w latach 1902-1915) w prasie warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej; i szkicu literackiego poświęconego twórczości Juliusza Słowackiego. Członek wielu stowarzyszeń oświatowych, m. in. (w l. 1940-1945) Tajnej Organizacji Nauczycielskiej w Tomaszowie Mazowieckim.

Maciej Dęboróg-Bylczyński

Sosnowiec, w marcu 2012 r.

SALOME

OSOBY:

Herodes	tenor
Herodiada.....	mezzosopran
Salome.....	sopran
Jochanaan.....	baryton
Narraboth.....	tenor
Paź Herodiady.....	alt
Pięciu Żydów.....	4 tenory, 1 bas
Dwaj Nazarejczycy.....	2 basy
Mąż z Kapadocji	bas
Niewolnik	

Scena przedstawia wielką terasę w pałacu Heroda, która przytyka do sali biesiadnej. Kilku żołnierzy oparło się o mur. Po prawej stronie potężne schody, po lewej w głębi stara cysterna w obramowaniu z zielonego brązu. Księżyc świeci bardzo jasno.

Pierwsza scena

Narraboth: Jak piękną jest księżniczka Salome dzisiaj w noc!

Paż: Popatrz na księżyc, jak dziwnie wygląda. Jak kobieta, która grób opuszcza.

Narraboth: Jest bardzo dziwny. Podobny małej księżniczce o śnieżnobiałych, drobnych stopach. Myśleć można, że tańczy.

Paż: Jak kobieta umarła. Płynie zwolna cicho w dal.

(hałas w sali biesiadnej)

1. Żołnierz: Co to za hałas? Cóż za dzikie zwierzęta śmieją tam ryczeć?

2. Żołnierz: To Żydzi. Oni zawsze tak. Spór wiodą ciągle o swoją religię.

1. Żołnierz: Śmieszna to rzecz i dziwna, by spór wieść o sprawy tak drobne!

Narraboth: Jak piękną jest księżniczka Salome dziś wieczorem!

Paż: Ciągłe patrzysz na nią. Patrzysz na nią długo. Rzecz niebezpieczna na ludzi w ten sposób spoglądać. Coś strasznego grozi.

Narraboth: Ona jest piękną w ten wieczór.

1. Żołnierz: Tetrarcha dziś ponury.

2. Żołnierz: Tak, spogląda chmurnie.

1. Żołnierz: Lecz na kogo?

2. Żołnierz: Ja nie wiem.

Narraboth: Jak bladą jest księżniczka. Nigdy twarz jej tak bladą nie była. Podobna do cienia śnieżnobiałej róży na srebrnym, gładkim zwierciadle.

Paż: Nie możesz tam patrzeć. Spoglądasz za często. Coś strasznego grozi.

Głos Jochanaana (z cysterny): Ten, który przyjdzie po mnie, mocniejszy jest niż ja. Jam nie godzien rozwiązać mu rzemyków u obuwia. Gdy przyjdzie, będą się spustoszone miasta radować. Gdy przyjdzie, będą ociemniali dzień znów oglądać, gdy przyjdzie, będą uszy głuchych otwarte.

2. Żołnierz: Każ mu milczeć!

1. Żołnierz: To przecież święty mąż.

2. Żołnierz: Ale prawi zawsze śmieszne rzeczy.

1. Żołnierz: Łagodny on. Gdy mu codziennie jedzenie przynoszę, dziękuje.

Mąż z Kapadocji: Kto on jest?

1. Żołnierz: To prorok.

Mąż z Kapadocji: Jak się nazywa?

1. Żołnierz: Jochanaan.

Mąż z Kapadocji: Skąd przychodzi?

1. Żołnierz: Z puszczy dzikiej. Gromada wiernych uczniów była tam ciągle.

Mąż z Kapadocji: O czym on prawi?

1. Żołnierz: Niezrozumiałym jest to, co mówi.

Mąż z Kapadocji: Widziałeś go?

1. Żołnierz: Nie, tetrarcha tego zabronił.

Narraboth (bardzo podniecony): Ach! Księżniczka powstaje. Już opuszcza salę. Bardzo wzruszona. Już nadchodzi.

Paż: Nie patrz na nią!

Narraboth: Tak, do nas się zbliża.

Paż: Ja błagam cię, nie patrz na nią!

Narraboth: Podobną jest do błędnego ptaka.